

Sygnatura akt VIK 490/12

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 28 stycznia 2013r.

Sąd Rejonowy w Kłodzku VI Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSR Renata Salvach

Protokolant: Katarzyna Pilna

przy udziale **Prokuratora Pawła Rapacza**

po rozpoznaniu dnia 11 października 2012r., 14 listopada 2012r., 23 stycznia 2012r. sprawy karnej

M. R. (1) urodz. (...)

w K.

syna A. i K. zd. R.

oskarżonego o to, że:

w nocy z 28 na 29 stycznia 2012 roku w B., w woj. (...), na ulicy (...), kilkakrotnie uderzył pięścią w twarz P. S. powodując u niego obrażenia ciała w postaci złamania kości oczodołu lewego, złamania kości nosa, złamania koron zębów 11, 21, 22, 26, krwinkowo okularowych oraz siniaków i obrzęków twarzy, które to obrażenia skutkowały naruszeniem czynności narządów ciała na czas dłuższy niż siedem dni

tj. o czyn z art.157§1 kk

I. oskarżonego M. R. (1) uznaje za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu i za to na podstawie art. 1 57§ 1 kk wymierza mu 10 (dziesięć) miesięcy pozbawienia wolności;

II. na podstawie art.69§1 kk i art.70§1 pkt 1 kk wykonanie orzeczonej kary pozbawienia wolności warunkowo oskarżonemu zawiesza tytułem próby na okres lat 3 (trzech);

III. na podstawie art.415§1 kpk zasądza od oskarżonego M. R. (1) na rzecz P. S. 3000 złotych (trzy tysiące) z ustawowymi odsetkami od dnia 28 czerwca 2012 roku tytułem zadośćuczynienia;

IV. na podstawie art. 230 § 1 kpk orzeka zwrot na rzecz P. S. zabezpieczonych w sprawie dowodów rzeczowych w postaci ręcznika, kurtki w kratę, spodni jeansy męskie, bluzy z kapturem oraz zwrot na rzecz M. K. zabezpieczonego w sprawie dowodu rzeczowego w postaci damskiej kurtki koloru białego, które przechowywane są w depozycie dowodów rzeczowych tut. Sądu pod poz. 107/12;

V. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa 447,91 złotych tytułem wydatków poniesionych w sprawie, zwalniając go od obowiązku uiszczenia opłaty.

Sygn. akt VI K 490/12

UZASADNIENIE

W oparciu o wyniki przewodu sądowego ustalono następujący stan faktyczny.

W dniu 28 stycznia 2012 roku wieczorem oskarżony M. R. (2) wraz z żoną A. R., siostrą żony J. Ł., bratem żony A. Ł. i ich partnerami P. W. i D. P. przebywali w restauracji (...) w B.. Na zabawie w restauracji (...) byli także pokrzywdzony P. S. oraz jego znajoma M. K.. P. S. jest kolegą żony oskarżonego A. R., gdyż oboje razem studiowali na (...) we W., a M. K. jest jej sąsiadką, ale wymienieni bawili się osobno, każdy w swoim towarzystwie. Po skończonej imprezie, pomiędzy godziną 1 a 2 w nocy, wszyscy uczestnicy zabawy zaczęli opuszczać lokal.

Dowód:

wyjaśnienia oskarżonego M. R. (2) k.60-61, 146,

zeznania świadków A. R. k.25-28, 174-175, J. Ł. k.18-20, 156-157, P. W. k.14-16, 157-158, D. P. k.37-38, 158, A. Ł. k.175, P. S. k.2-3, 154-155, M. K. k.9-11, 155-156.

Przed lokalem A. doszło do słownej utarczki pomiędzy pokrzywdzonym P. S. a P. W., ale po krótkiej wymianie zdań mężczyźni rozeszli się i skierowali w stronę miejsca zamieszkania.

Dowód:

wyjaśnienia oskarżonego M. R. (2) k.60-61, 146,

zeznania świadków A. R. k.25-28, 174-175, J. Ł. k.18-20, 156-157, P. W. k.14-16, 157-158, P. S. k.2-3, 49, 154-155, M. K. k.9-11, 155-156.

Ponieważ M. K., którą odprowadzał do domu P. S. oraz M. i A. R. zamieszkują w tym samym bloku na ulicy (...) w B., po wyjściu z restauracji pokrzywdzony ze swoją koleżanką oraz oskarżony ze swoim towarzystwem zmierzali w tym samym kierunku.

Jako pierwsi szli P. S. wraz z M. K., a za nimi J. Ł. z P. W. oraz M. R. (2) z A. R. i D. P., której partner A. Ł. został dłużej pod lokalem.

Na Osiedle (...) w B. zmierzali także inni uczestnicy zabawy, między innymi Ł. W. oraz K. G..

Dowód:

wyjaśnienia oskarżonego M. R. (2) k.60-61, 146,

zeznania świadków A. R. k.25-28, 174-175, J. Ł. k.18-20, 156-157, P. W. k.14-16, 157-158, D. P. k.37-38, 158, A. Ł. k.175, P. S. k.2-3, 49, 154-155, M. K. k.9-11, 155-156, Ł. W. k.42-43, 158, K. G. k.94-95, 175-176.

Gdy P. S. z M. K. przeszli przez przejście dla pieszych na drugą stronę ulicy, kierując się w stronę bloków, oskarżony ze swoim towarzystwem postanowili odejść kawałek dalej, bokiem omijając pokrzywdzonego, aby uniknąć ponownego bezpośredniego spotkania P. W. z P. S..

Na rogu ulicy, w miejscu, gdzie P. S. i M. K. zwyczajowo rozchodzili się, wymienieni zatrzymali się i rozmawiali.

W momencie, gdy P. S. zauważył przechodzącego w pobliżu P. W., pomiędzy mężczyznami ponownie doszło do wymiany zdań połączonej z wzajemnymi wyzwiskami.

Dowód:

wyjaśnienia oskarżonego M. R. (2) k.60-61, 146,

zeznania świadków A. R. k.25-28, 174-175, J. Ł. k.18-20, 156-157, P. W. k.14-16, 157-158, D. P. k.37-38, 158, P. S. k.2-3, 49, 154-155, M. K. k.9-11, 155-156.

W pewnym momencie P. S. i P. W. zaczęli iść w swoim kierunku. Dziewczyna P. J. Ł. starała się zatrzymać swojego chłopaka, trzymając go za ramię, on zaś wyrwał się jej w kierunku pokrzywdzonego i w tych okolicznościach oboje stracili równowagę i przewrócili się na chodnik.

W tym samym czasie, gdy J. Ł. i P. W. szarpali się ze sobą, oskarżony M. R. (2) zastąpił drogę zmierzającemu w stronę P. W. pokrzywdzonemu P. S. i odepchnął go. Pokrzywdzony również odepchnął oskarżonego. Wtedy oskarżony kilkakrotnie uderzył pokrzywdzonego z pięści w twarz.

Po otrzymanych ciosach P. S. zatoczył się. Z nosa leciała mu krew. Pomocy pokrzywdzonemu udzieliła M. K., starając się zatamować krwotok z nosa.

Dowód:

zeznania świadków P. S. k.2-3, 49, 83-84, 85-86, 87-89, 91-92, 154-155, M. K. k.9-11, 72-73, 76-77, 78-79, 155-156, częściowo zeznania świadków Ł. W. k.42-43, 158, D. P. k.37-38, 158.

M. K. zabrała pokrzywdzonego do swojego domu, aby mógł się umyć, ale z uwagi na późną porę P. S. nie chciał wchodzić do jej mieszkania i czekał na klatce schodowej, aż znajoma przyniesie mu ręcznik. W międzyczasie do miejsca zamieszkania wrócili też oskarżony ze swoją żoną, jej siostrą i P. W.. Na korytarzu budynku między wymienionymi a pokrzywdzonym ponownie doszło do kłótni, którą przerwała interwencja matki M. K.. Oskarżony wraz z rodziną weszli do mieszkania, a pokrzywdzony wrócił do swojego domu.

Dowód:

wyjaśnienia oskarżonego M. R. (2) k.60-61, 146,

zeznania świadków A. R. k.25-28, 174-175, J. Ł. k.18-20, 156-157, P. W. k.14-16, 157-158, P. S. k.2-3, 49, 154-155, M. K. k.9-11, 155-156, D. J. k.12-13, 155.

Na drugi dzień pokrzywdzony P. S. zgłosił się na Szpitalny Oddział Ratunkowy (...) w P., skąd został skierowany na Oddział (...) Szczękowej. Po urazie pokrzywdzony był leczony w Poradni (...) Szczękowej (...) Szpitala (...) we W. oraz korzystał z pomocy stomatologicznej w klinice (...) s.c. we W..

Z opinii powołanego w sprawie w charakterze biegłego lek. med. A. P. wynika, że P. S. doznał obrażeń ciała w postaci złamania kości oczodołu lewego, złamania kości nosa, złamania koron zębów 11, 21, 22, 26, krwaków okularowych oraz siniaków i obrzęków twarzy, które naruszyły czynności narządów ciała pokrzywdzonego na okres dłuższy niż siedem dni.

Powołana w sprawie biegła sądowa z zakresu medycyny sądowej dr med. H. S. stwierdziła, że doznane przez P. S. obrażenia ciała powstały od działania narzędzi tępych. Mogły powstać od ciosów zadanych pięścią. Krwiak powiek oka prawego był skutkiem urazu – ze złamaniem – nosa. Złamanie bocznej i dolnej ściany lewego oczodołu najprawdopodobniej powstało od drugiego urazu godzącego w tą okolicę, chociaż całkowicie nie można wykluczyć, że powstało od tego samego ciosu co złamanie kości nosa, jeżeli zakres godzącej pięści sięgałby i nosa i oczodołu lewego. Z opinii biegłej wynika nadto, że z dokumentacji lekarskiej i dokumentacji fotograficznej nie wynika, ażeby P. S. doznał urazu godzącego w usta. Jeżeli zatem doszło do złamania trzech zębów siekaczy przednich i zęba szóstki górnej lewej, to albo uraz godził w odsłonięte spod warg zęby, albo do złamania zębów doszło na skutek przemieszczania się zębów górnej szczęki w stosunku do zębów zuchwy przy innych ciosach, np. w górną szczękę, gdyby cios obejmował nie tylko nos, ale i szczękę górną, lub w okolicę podoczodołową lewą, z objęciem też szczęki górnej.

Reasumując biegła H. S. stwierdziła, że są podstawy do przyjęcia, że P. S. doznał dwóch, względnie trzech ciosów, a nie pięciu, chyba że te liczniejsze ciosy były zadane z niewielką siłą, że nie pozostawiły śladów.

Dowód:

dokumentacja medyczna k.4, 6, 34, 35,

opinie biegłych z zakresu medycyny sądowej 47-48, 108-109,

dokumentacja fotograficzna k.35.

Oskarżony M. R. (2) nie był w przeszłości karany sądownie.

Dowód:

informacja Krajowego Rejestru Karnego k.148.

Oskarżony M. R. (2) nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, że widząc, jak pokrzywdzony P. S. bije leżącego na ziemi P. W., nie bacząc na obecność towarzyszącej mu kobiety, podbiegł do pokrzywdzonego i odciągnął go, po czym razem z żoną słowną perswazją starali się go uspokoić. Oskarżony wyjaśnił, że działania te nie przyniosły efektu, pokrzywdzony w dalszym ciągu chciał bić się z P. W., odepchnął jego żonę, a jemu kazał odsunąć się grożąc, że go uderzy, po czym zamachnął się, aby go uderzyć. Oskarżony wyjaśnił, że zasłonił się przed ciosem lewą ręką, unosząc ją na wysokość twarzy i głowy, bo zasłaniał się przed ciosem skierowanym w głowę i w tą rękę został uderzony. Oskarżony przyznał, że wówczas skontrował cios, to znaczy uderzył P. S. pięścią prawej ręki w głowę, po czym pokrzywdzony powtórnie uderzył go, ponownie trafiając go w lewą rękę, którą się zasłaniał i wtedy on po raz drugi skontrował cios i uderzył pokrzywdzonego w nos. Po tym urazie pokrzywdzony krwawił z nosa, więc odskoczył od niego, aby uniknąć dalszej bójki. Oskarżony podał nadto, że w dalszej części zdarzenia, gdy wraz z żoną zmierzali w stronę domu, pokrzywdzony groził mu pobiciem oraz podbiegł do niego, usiłując kopnąć go, ale stracił równowagę i upadł na chodnik, na lewą stronę, uderzając głową o chodnik.

Sąd zważył, co następuje.

Zebrany w sprawie materiał dowodowy pozwala na nie budzące wątpliwości ustalenie, że oskarżony M. R. (2) dopuścił się zarzucanego mu przestępstwa określonego w art. 157 § 1 kk.

Odnosząc się do przebiegu i charakteru zajścia między stronami podnieść należy, iż oskarżony i pokrzywdzony przedstawili sprzeczne ze sobą wersje zdarzenia, nawzajem pomawiając się o sprowokowanie zajścia i sytuując siebie po stronie osób zaatakowanych, jedynie broniących się przed atakiem drugiej strony.

Pokrzywdzony P. S. podał, że po skończonej zabawie w restauracji (...), w drodze z lokalu na Osiedle (...), dokąd odprowadzał towarzyszącą mu znajomą M. K., pomiędzy nim a P. W. doszło do słownej utarczki, którą zapoczątkowały wyzwiska kierowane pod jego adresem ze strony P. W.. Pokrzywdzony zeznał, że zatrzymał się i skierował w stronę P. W. ze słowami „że jak jest taki odważny, to niech do niego podejdzie”, licząc, że taką postawą przestraszy P. W., który da mu spokój. Wtedy zastąpił mu drogę oskarżony M. R. (2), który odepchnął go, a wówczas on także odepchnął oskarżonego i wtedy oskarżony znieścacka kilkakrotnie uderzył go pięścią w twarz.

Z kolei M. R. (2) wyjaśnił, że to pokrzywdzony zaczepił P. W., po czym po krótkiej wymianie zdań między mężczyznami doszło do bójki, a on widząc, jak pokrzywdzony P. S. bije leżącego na ziemi P. W., nie bacząc na obecność towarzyszącej mu kobiety, podbiegł do pokrzywdzonego i odciągnął go, aby zapobiec dalszej bójce. Oskarżony podał, że razem ze swoją żoną, która jest dobrą znajomą P. S., słowną perswazją starali się go uspokoić, ale działania te nie przyniosły efektu, gdyż w pewnym momencie pokrzywdzony odepchnął jego żonę, a jemu kazał odsunąć się grożąc, że go uderzy, po czym zamachnął się, aby go uderzyć. Oskarżony wyjaśnił, że zasłonił się przed ciosem lewą ręką i w tą rękę został przez pokrzywdzonego uderzony, po czym skontrował cios, to znaczy uderzył P. S. pięścią prawej ręki w głowę, a następnie pokrzywdzony powtórnie uderzył go, ponownie trafiając go w lewą rękę, którą się zasłaniał i wtedy on po

raz drugi skontrolował cios i uderzył pokrzywdzonego w nos. Po tym ciosie pokrzywdzony mocno krwawił z nosa, więc odszedł od niego.

W ocenie Sądu zebrane w sprawie dowody nie pozwalają na przyjęcie – zgodnie z prezentowaną przez oskarżonego linią obrony – że M. R. (2) działał w warunkach obrony koniecznej, najpierw w celu zapobieżenia dalszemu starciu pomiędzy P. W. a P. S., a potem opierając bezpośredni, bezprawny zamach ze strony pokrzywdzonego P. S. skierowany już bezpośrednio na niego.

Bezsporne jest, iż całe zajście między stronami zapoczątkował konflikt między P. S. i P. W., do którego doszło już po wyjściu uczestników zabawy z restauracji (...), pod lokalem.

Okoliczność tą zgodnie potwierdzają pokrzywdzony P. S., towarzysząca mu M. K. oraz oskarżony M. R. (2), A. R., P. W. i J. Ł.. Z zeznań P. S. i M. K. wynika, że to P. W. zachowywał się agresywnie, wyzywał pokrzywdzonego i słowną zaczepką starał się go sprowokować do bójki, z zeznań P. W., J. Ł. i A. R. wynika natomiast, że było odwrotnie, gdyż to P. S. zainicjował całe zajście wypowiadając obraźliwe uwagi na temat różnicy wieku pomiędzy P. W. a jego dziewczyną J. Ł.. Niezależnie od wskazanych wyżej rozbieżności poza sporem pozostaje, iż między obu mężczyznami doszło wówczas jedynie do słownej utarczki i po krótkiej wymianie zdań wymienieni rozeszli się, kierując w stronę miejsca zamieszkania.

Bezsporne jest również i to, że w drodze z restauracji na Osiedle (...) pomiędzy obu mężczyznami ponownie doszło do wymiany zdań połączonej z wzajemnymi wyzwiskami. Również i w odniesieniu do tej fazy zdarzenia zeznania pokrzywdzonego i M. K. z jednej strony oraz wyjaśnienia oskarżonego i zeznania świadków P. W., J. Ł., A. R. i D. P. z drugiej strony są odmienne na okoliczność tego, kto słowną zaczepką sprowokował tą sytuację. W świetle powołanych wyżej dowodów nie ulega jednak najmniejszym wątpliwości fakt, że w trakcie zajścia, które do tej pory miało charakter tylko słownej utarczki, obaj mężczyźni zaczęli iść w swoim kierunku.

Dalszy przebieg zdarzenia ma decydujące znaczenie dla ustalenia, czy oskarżony M. R. (2), angażując się w konflikt między P. W. a P. S., działał w warunkach obrony koniecznej i w tych warunkach spowodował u pokrzywdzonego obrażenia ciała, czy też zajście miało charakter ataku oskarżonego na pokrzywdzonego, a w tych warunkach nie zachodzą podstawy do wyłączenia, na zasadzie art. 25 § 1 kk, odpowiedzialności M. R. (2) za odniesione przez P. S. obrażenia ciała.

Oskarżony podał, że jakkolwiek nie widział momentu, jak P. W. i J. Ł. przewrócili się, w pewnym zauważył, że oboje leżą na ziemi, a pochylony nad nimi P. S. bije P. W.. Oskarżony wyjaśnił, że w opisaney wyżej sytuacji on jeden zareagował i odciągnął pokrzywdzonego, po czym starał się wyperswadować mu udział w dalszej bójce, w czym pomagała mu żona A. R..

A. R., P. W., J. Ł. i D. P., choć generalnie potwierdzili przedstawioną przez oskarżonego wersję zdarzenia, opisując szczegóły tego fragmentu zajścia popadli w istotne sprzeczności, które rzutować muszą na ocenę ich wiarygodności.

I tak P. W. zeznał, że po dojściu do pokrzywdzonego złapał go za ubranie w okolicach klatki piersiowej i wtedy pokrzywdzony uderzył go z pięści w twarz, wskutek czego on i trzymająca go pod rękę J. Ł. przewrócili się. Z zeznań P. W. wynika, że wówczas pokrzywdzony pochylał się nad nim, ale nie zadał mu więcej uderzeń. Opisując tą sytuację P. W. zeznał: „Wtedy on pochylał się nade mną. Chyba chciał mnie uderzyć, lecz A. zasłoniła mnie” (k.15).

Podobnie tą fazę zajścia opisała J. Ł. podając, że P. W., w trakcie szarpaniny z P. S., przewrócił się po ciosie z pięści w twarz zadany mu przez pokrzywdzonego, a upadając pociągnął ją za sobą. Także i z zeznań J. Ł. wynika, że P. S. nie zadał leżącemu P. W. dalszych uderzeń, co świadek opisała słowami: „P. nachylił się nad nami. Nie wiem co chciał zrobić, czy ponownie uderzyć P., lecz raczej tak” (k.19).

Z powyższego wynika, że poza pierwszym uderzeniem z pięści w twarz, które spowodowało upadek P. W. na ziemię, pokrzywdzony nie zadał P. W. dalszych uderzeń, a w szczególności nie bił leżącego na ziemi P. W., choć stał nad nim pochylony.

Nie są zatem prawdziwe wyjaśnienia oskarżonego, w których utrzymuje on, że zareagował widząc, jak P. S. bije leżącego na ziemi P. W., bo nic takiego nie miało miejsca, a ponieważ oskarżony nie widział, w jakich okolicznościach przewrócili się na ziemię J. Ł. i P. W., nie mógł także widzieć pierwszego i jedyne uderzenia, które – jak twierdzą J. Ł. i P. W. – spowodowało ich upadek.

Z tych samych powodów na wiarę nie zasługują zeznania świadka D. P., która opisując ten fragment zdarzenia w dochodzeniu podała, że widziała, jak P. W., podczas szarpaniny z P. S., przewrócił się na ziemię i razem z nim upadła J. Ł., a wtedy P. S. uderzył leżącego na ziemi P. W.. Także i zeznania świadka D. P. złożone w postępowaniu przygotowawczym są zatem w tej części sprzeczne z relacją P. W. i J. Ł., choć korespondują z wyjaśnieniami złożonymi przez oskarżonego. W postępowaniu jurysdykcyjnym D. P. kilkakrotnie zmieniała swoje zeznania w tym zakresie, raz podając, że P. W. upadł, bo P. S. go uderzył, by chwilę później powrócić do pierwotnej wersji, że P. S. uderzył P. W., gdy ten już leżał na ziemi.

J. inaczej tą fazę zajścia opisała świadek A. R. podając, że również nie widziała momentu upadku J. Ł. i P. W., ale widziała, jak pochylony nad leżącymi P. S. zamachnął się lewą nogą, chcąc kopnąć P. W., lecz mu się to nie udało i kopnął J. Ł. w okolicę prawego kolana. Z zeznań A. R. wynika, że widząc to jej mąż od razu zareagował, podbiegł do nich i odciągnął pokrzywdzonego.

W tym miejscu nie sposób nie zauważyć, że zeznania A. R. w tym fragmencie są sprzeczne tak z wyjaśnieniami oskarżonego, jak i relacją świadków J. Ł. i A. W., z których wynika wprawdzie, że pokrzywdzony, usiłując kopnąć P. W., trafił w prawe kolano J. Ł., ale było to już w czasie interwencji oskarżonego, w momencie jak M. R. (2) odciągał P. S.. A. R. przed Sądem zmieniła w tym zakresie swoje zeznania, dopasowując swoją wersję do wcześniejszych zeznań J. Ł. i P. W., ale jej wyjaśnienia, że opisane wyżej rozbieżności są wynikiem złego zapisania treści jej zeznań w protokole z przesłuchania, uznane być muszą za niewiarygodne w sytuacji, gdy pomyłka ta musiałaby zostać popełniona dwukrotnie, gdyż pierwotną wersję z pierwszego przesłuchania A. R. powtórzyła następnie w czasie konfrontacji (k.25-28, 87-89).

Wskazane wyżej sprzeczności w wyjaśnieniach oskarżonego i zeznaniach świadków J. Ł., P. W., D. P. i A. R. mają szczególnie istotne znaczenie dla oceny wiarygodności powołanych wyżej dowodów w sytuacji, gdy pokrzywdzony P. S. i świadek M. K. kategorycznie zaprzeczyli, jakoby upadek P. W. i J. Ł. został spowodowany przez pokrzywdzonego i by pokrzywdzony bił lub kopał leżących, co mogłoby stanowić usprawiedliwienie dla działań podjętych następnie przez oskarżonego.

P. S. i M. K. zgodnie zeznali, że dziewczyna P. J. Ł. starała się zatrzymać swojego chłopaka, trzymając go za ramię, on zaś wyrywał się jej w kierunku pokrzywdzonego i w tych okolicznościach oboje stracili równowagę i przewrócili się na chodnik. Podkreślić w tym miejscu należy, że w tych też okolicznościach J. Ł. i P. W. mogli doznać obrażeń ciała opisanych w znajdujących się w aktach sprawy świadectwach sądowo – lekarskich oględzin ciała (k.17, 21).

Co więcej ze stanowczych i konsekwentnych zeznań pokrzywdzonego i M. K. wynika, że stało się to w tym samym czasie, gdy oskarżony M. R. (2) zastąpił drogę zmierzającemu w stronę P. W. pokrzywdzonemu P. S.. Pokrzywdzony zeznał, że zatrzymał się i skierował w stronę P. W. ze słowami „że jak jest taki odważny, to niech do niego podejdzie”, licząc, że taką postawą przestraszy P. W., który da mu spokój. Wtedy stanął przed nim oskarżony M. R. (2), który odepchnął go, a wówczas on także odepchnął oskarżonego. Wtedy oskarżony kilkakrotnie uderzył pokrzywdzonego z pięści w twarz. Okoliczności te potwierdziła świadek M. K..

W ocenie Sądu odmienna i w tej części wersja zdarzenia przedstawiona przez oskarżonego i świadków A. R., P. W. i J. Ł., w myśl której to pokrzywdzony jako pierwszy zaatakował oskarżonego, próbując go uderzyć, a oskarżony jedynie

parował ciosy i kontrował uderzenia pokrzywdzonego, na wiarę nie zasługuje. Niezależnie od omówionych wyżej sprzeczności w opisie pierwszej części zdarzenia z udziałem pokrzywdzonego i R. W., które według świadków miało być usprawiedliwieniem dla interwencji podjętej przez oskarżonego w stosunku do osoby P. S., podkreślić wypada, że w tej grupie świadków znajdują się osoby dla oskarżonego najbliższe - żona A. R. i siostra żony J. Ł. oraz chłopak J. P. W., przy czym ten ostatni swoją postawą bez wątpienia co najmniej przyczynił się do powstania konfliktu, w który zaangażował się następnie M. R. (2). Do zeznań w/w podchodzić zatem należy z dużą ostrożnością i krytycyzmem, gdy są oni osobiście zainteresowani korzystnym dla oskarżonego rozstrzygnięciem.

W tym miejscu zwrócić należy uwagę, że D. P., która odnośnie pierwszej części zdarzenia z udziałem P. W. wspierała wersję przedstawioną przez oskarżonego i świadków A. R., P. W. i J. Ł., na okoliczność drugiej fazy zajścia, tej z bezpośrednim udziałem oskarżonego, na etapie postępowania przygotowawczego i przed Sądem złożyła bardzo skąpe zeznania podając, że oskarżony podbiegł do pokrzywdzonego, odciągnął go od P. W. i zaczął się z nim szarpać, a w trakcie tej szarpaniny raz uderzył P. S.. Nie sposób nie zauważyć, że w opisie samego zajścia pomiędzy M. R. (2) a P. S. zeznania D. P. korelują z zeznaniami pokrzywdzonego i M. K., są natomiast rażąco sprzeczne z wyjaśnieniami oskarżonego i zeznaniami tej grupy świadków, która wyjaśnienia te potwierdza. W szczególności zwrócić wypada uwagę, że świadek, opisując zachowanie oskarżonego M. R. (2) podała, że oskarżony po rozdzieleniu P. W. i P. S., zaczął się szarpać z pokrzywdzonym i raz go uderzył. Świadek nie wspomina zatem o poprzedzającej szarpaninę stron rozmowie oskarżonego z pokrzywdzonym, do której miała przyłączyć się żona oskarżonego A. R., stając pomiędzy pokrzywdzonym a mężem, by wraz z nim słowną perswazją nakłonić P. S., by się uspokoił i zaniechał dalszej bójki z P. W.. Znaczące jest, że według oskarżonego M. R. (2) podjęta przez niego i jego żonę próba uspokojenia P. S. trwała „kilka minut lub kilkanaście minut” (k.61). Świadek D. P. w swoich zeznaniach nie wspomina również o uderzeniach, bądź próbach uderzeń, zadawanych oskarżonemu przez pokrzywdzonego, zeznaje tylko o szarpaninie między obu mężczyznami, w trakcie której oskarżony raz uderzył pokrzywdzonego. Opis tego fragmentu zajścia, kluczowego dla ustalenia odpowiedzialności oskarżonego, jest zatem zgodny z relacją pokrzywdzonego i świadka M. K..

W tej sytuacji szczególnego waloru nabierają zeznania świadków postronnych, obiektywnych, nie zaangażowanych po żadnej ze stron, a takim bez wątpienia jest świadek Ł. W.. Zeznania Ł. W., który obserwował jedynie fragment zdarzenia, nie mogą oczywiście stanowić podstawy do ustalenia przebiegu całego zdarzenia, ale analiza treści zeznań świadka, w konfrontacji z zeznaniami pokrzywdzonego i M. K. z jednej strony oraz oskarżonego, A. R., J. Ł. i P. W. z drugiej strony pozwala na ocenę, która z wersji zdarzenia koresponduje z relacją świadka Ł. W., a która jest z nią w istotnych kwestiach sprzeczna.

Z zeznań świadka Ł. W. wynika, że słysząc krzyki „nie bijcie się, przestańcie”, odwrócił się i zobaczył szarpaninę między M. R. (2) i P. S.. W ocenie świadka była to szarpanina, a nie bójka, świadek nie widział, by mężczyźni zadawali sobie jakieś ciosy i tym zakresie zeznania świadka nie są pomocne dla odtworzenia przebiegu samego zajścia pomiędzy oskarżonym a pokrzywdzonym. Istotny jest natomiast ten fragment zeznań świadka Ł. W., w którym stwierdził on, że w trakcie trwania szarpaniny pomiędzy P. S. a M. R. (2), przewrócili się P. W. i J. Ł.. Ponieważ świadek nie obserwował wcześniejszej fazy zdarzenia, a widział moment, jak przewrócili się P. W. i J. Ł., stąd logiczny wniosek świadka, że do upadku wymienionych doszło w czasie, gdy trwała szarpanina między oskarżonym a pokrzywdzonym, a nie wcześniej, zanim do zajścia włączył się oskarżony. Zeznania świadka Ł. W. potwierdzają zatem w tym zakresie wersję zdarzenia pokrzywdzonego P. S. i świadka M. K. oraz pozwalają na odrzucenie jako niewiarygodnej wersji zdarzenia przedstawionej przez oskarżonego M. R. (2) oraz świadków A. R., J. Ł., P. W. i D. P., zgodnie z którą upadek P. W. i J. Ł. spowodował swoim działaniem pokrzywdzony, a oskarżony zaangażował się w konflikt między w/w dopiero wówczas, jak zobaczył, że P. S. bije leżącego na ziemi P. W..

Zeznania świadka K. G. niczego istotnego do sprawy nie wnoszą, wymieniony widział bowiem tylko końcowy fragment zajścia, już po uderzeniach zadanych pokrzywdzonemu przez oskarżonego i na tej podstawie nie sposób wnioskować, co wcześniej wydarzyło się między stronami, jaki był charakter zajścia i co było jego przyczyną.

Przedstawiona przez pokrzywdzonego i potwierdzona przez świadka M. K. oraz częściowo przez świadka Ł. W. wersja zdarzenia nie pozwala na przyjęcie konstrukcji obrony koniecznej w ocenie działania podjętego przez oskarżonego M.

R. (1). W sytuacji, gdy oskarżony jako pierwszy naruszył nietykalność cielesną pokrzywdzonego w okolicznościach, gdy nie było podstaw do użycia wobec P. S. siły fizycznej, gdyż wcześniejsza rzekoma napaść pokrzywdzonego na P. W. nie miała miejsca, oskarżony nie może skutecznie powoływać się na działanie w warunkach obrony koniecznej przed bezprawnym zamachem, do odparcia którego uprawniony jest wyłącznie zaatakowany, a nie aktywny uczestnik zajścia.

W ocenie Sądu analiza powołanych wyżej dowodów wskazuje, że zaistniałe zdarzenie miało charakter starcia dwóch stron (początkowo w formie wzajemnej szarpaniny, którą zapoczątkował oskarżony odpychając pokrzywdzonego), a nie napaści pokrzywdzonego na oskarżonego, a w tych warunkach nie zachodzą podstawy do wyłączenia, na zasadzie art. 25 § 1 kk, odpowiedzialności M. R. (1) za odniesione przez pokrzywdzonego w trakcie tego zdarzenia obrażenia ciała.

Ze zgromadzonej w aktach sprawy dokumentacji lekarskiej oraz opinii powołanego w sprawie w charakterze biegłego lek. med. A. P. wynika, że P. S. doznał obrażeń ciała w postaci złamania kości oczodołu lewego, złamania kości nosa, złamania koron zębów 11, 21, 22, 26, krwiaków okularowych oraz siniaków i obrzęków twarzy, które naruszyły czynności narządów ciała pokrzywdzonego na okres dłuższy niż siedem dni.

Celem ustalenia, jaki był mechanizm powstania tych urazów, w toku postępowania powołano także biegłą sądową z zakresu medycyny sądowej dr med. H. S., która stwierdziła, że doznane przez P. S. obrażenia ciała powstały od działania narzędzi tępych i mogły powstać od ciosów zadanych pięścią. Krwiak powiek oka prawego był skutkiem urazu – ze złamaniem – nosa. Złamanie bocznej i dolnej ściany lewego oczodołu najprawdopodobniej powstało od drugiego urazu godzącego w tą okolicę, chociaż całkowicie nie można wykluczyć, że powstało od tego samego ciosu co złamanie kości nosa, jeżeli zakres godzącej pięści sięgałby i nosa i oczodołu lewego. Biegła stwierdziła, że z dokumentacji lekarskiej i dokumentacji fotograficznej nie wynika, ażeby P. S. doznał urazu godzącego w usta. Jeżeli zatem doszło do złamania trzech zębów siekaczy przednich i zęba szóstki górnej lewej, to albo uraz godził w odsłonięte spod warg zęby, albo do złamania zębów doszło na skutek przemieszczania się zębów górnej szczęki w stosunku do zębów żuchwy przy innych ciosach, np. w górną szczękę, gdyby cios obejmował nie tylko nos, ale i szczękę górną, lub w okolicę podoczodołową lewą, z objęciem też szczęki górnej.

Reasumując biegła H. S. stwierdziła, że są podstawy do przyjęcia, że P. S. doznał dwóch, względnie trzech ciosów, a nie pięciu, chyba że te liczniejsze ciosy były zadane z niewielką siłą, że nie pozostawiły śladów.

Z opinii biegłej H. S. wynika zatem, że doznane przez pokrzywdzonego obrażenia ciała mogły powstać w okolicznościach przez niego podanych, to jest w następstwie ciosów zadanych pięścią w twarz. W ocenie biegłej obrażenia te mogły powstać od dwóch, względnie trzech ciosów godzących w twarz. Opinia biegłej przeczy zatem wyjaśnieniom oskarżonego, który stwierdził, że nie był w stanie spowodować tych obrażeń przez dwa uderzenia, które zadał pokrzywdzonemu.

P. S. i M. K. zeznali, że ciosów tych było więcej, pokrzywdzony określił ich liczbę na około 5, a M. K. stwierdziła, że oskarżony uderzył pokrzywdzonego 3 - 4 razy. Podkreślić należy, że opinia biegłej H. S. w żadnym razie zeznań tych nie podważa. Z cytowanej wyżej opinii biegłej wynika tylko, że stwierdzone u pokrzywdzonego obrażenia ciała powstały w wyniku dwóch, względnie trzech ciosów, ale biegła nie wyklucza zarazem, że pokrzywdzony mógł otrzymać więcej ciosów, z tym że te liczniejsze ciosy były zadane z mniejszą siłą i nie pozostawiły śladów.

Rodzaj i charakter bezspornie odniesionych przez pokrzywdzonego obrażeń ciała, w powiązaniu z treścią opinii biegłej z zakresu medycyny sądowej co do okoliczności ich powstania, pozwalają na nie budzące wątpliwości ustalenie, że odniesione przez pokrzywdzonego obrażenia ciała spowodował działaniem swoim oskarżony, przy czym wykluczyć należy, by powstały one w innym miejscu, czasie i okolicznościach, niż wynika to z zeznań pokrzywdzonego.

Mając powyższe na uwadze Sąd uznał, że oskarżony czynem swoim wyczerpał ustawowe znamiona przestępstwa z art. 157 § 1 kk, a jego sprawstwo i wina kwestionowanymi być nie mogą.

Dotychczasowy nienaganny tryb życia oskarżonego, a przede wszystkim jego uprzednia niekaralność oraz okoliczności, w jakich doszło do przedmiotowego zdarzenia uzasadniają ocenę, że zdarzenie to miało charakter przypadkowy i incydentalny, a tym samym oskarżony zasługuje na dobrodziejstwo warunkowego zawieszenia wykonania orzeczonej kary pozbawienia wolności. Mając powyższe na uwadze Sąd uznał, że orzeczona kara pozbawienia wolności, z jednoczesnym warunkowym zawieszeniem jej wykonania, jest współmierna do stopnia zawinienia sprawcy i społecznej szkodliwości popełnionego czynu, czyni zadość społecznemu poczuciu sprawiedliwości i daje pokrzywdzonemu należną mu satysfakcję, a jednocześnie spełniać będzie swe cele prewencyjno – wychowawcze.

Na podstawie art. 415 § 1 kpk Sąd uwzględnił wniesione przez Prokuratora na rzecz pokrzywdzonego powództwo cywilne uznając, że żądanej kwoty zadośćuczynienia nie sposób uznać za wygórowaną, biorąc pod uwagę cierpienia fizyczne i moralne, których w związku z odniesionymi obrażeniami ciała doznał pokrzywdzony.

O kosztach orzeczono w oparciu o art. 627 kpk, przy czym wysokość poniesionych w sprawie wydatków, które zasądzono od oskarżonego oraz wysokość zasądzanego powództwa, przy uwzględnieniu sytuacji materialnej oskarżonego, uzasadniają zwolnienie go od uiszczania opłaty w oparciu o art. 624 § 1 kpk.